

ŚWIECKI CHRZEŚCIJANIN W ŻYCIU ZAWODOWYM

Truizmem stało się już powiedzenie, że czas, w którym żyjemy, jest epoką cywilizacji technicznej. To powiedzenie jest prawdziwe choćby z tej prostej przyczyny, że jesteśmy świadkami, jak nauki ściśle rozwijają się w tempie zawrotnym oraz że nigdy dotąd człowiek nie posiadał tak potężnych możliwości opanowania natury.

Potęga techniczna staje się jednak bronią obosieczną. Środki techniczne jak maszyna czy narzędzia coraz doskonalszego panowania człowieka nad światem, mogą stać się nową postacią niewoli, pułapką zastawioną na człowieka¹. Coraz bardziej zaczyna niepokoić fakt, że wraz ze wzrostem ludzkiej świadomości, z pogłębianiem się odczucia wolności i demokracji wzrasta terror polityczny, przemoc ekonomiczna i niewola propagandy.

Problemem więc mimo wszystko zasadniczym pozostaje człowiek, który z jednej strony jest uwikłany w sprawy tego świata, a z drugiej strony człowiek-osoba stojący ponad wszystkim, co jest na świecie. Człowiek-osoba, który nadaje sens światu, człowiek wolny, otwarty na nieskończoność.

Ponieważ człowiek, jako jednostka ludzka, żywa i niepowtarzalna realizuje samego siebie w bardzo wielkim stopniu poprzez życie zawodowe, stąd wydaje się, że zasadne jest postawienie sobie pytania o apostolski wymiar działania człowieka świeckiego w jego codziennym życiu zawodowym.

1. Przeobrażenia w życiu zawodowym

Charakterystyczną cechą rewolucji społecznych naszych czasów jest fakt, że wyrażają one żądanie radykalnych zmian w istniejących stosunkach społecznych, życiu związków zawodowych, a także w strukturach władzy politycznej. Wielkie masy ludzi i liczne grupy społeczne, które dotąd były ujarzmiane lub upośledzane, doszły do świadomości swej alienacji wobec społeczeń-

stwa i kultury. Zjawisko to widoczne jest we wszystkich częściach świata, a może nawet z niezwykłą ostrością jawi się ono obecnie na naszym polskim terenie. Jesteśmy świadkami potężnego ruchu związkowego; robotniczego i chłopskiego, kierującego się w swych dążeniach do przeobrażenia struktur społeczno-gospodarczych i politycznych, gdyż dotychczasowy *status quo* nie służył należycie dobru człowieka i nie pozwalał mu na osiągnięcie jego własnej doskonałości.

Można by prawie twierdzić, że główną siłą napędową rewolucji społecznych (robotniczych związków zawodowych) w świecie jest woła rzeczywistego uczestniczenia w całym życiu społeczeństwa (w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym), w sprawowaniu władzy i w odpowiedzialności wyrażającej się w podejmowaniu decyzji ².

Jest to przede wszystkim żądanie sprawiedliwości społecznej, które z konieczności staje się wyzwaniem wobec istniejących struktur władzy, ponieważ struktury te albo wykluczały masy z życia społecznego i zawodowego, albo też proponowały im wątpliwej jakości miłość w formach paternalistycznych ³.

Liczne przeobrażenia w dzisiejszym świecie, które ogólnie nazwać można ruchem czy rewolucją społeczną, skupiają się przede wszystkim w węzłowych problemach jednostki ludzkiej, w jej życiu zawodowym. Dla każdego człowieka, którego częścią integralną życia jest praca, nie jest obce pytanie o ponowne rozumienie i wyjaśnienie sensu pracy zawodowej.

Rozwój techniki z całą ostrością stawia na nowo problem ustalenia, w jakim stopniu człowiek pracy może dzisiaj ulec „odczłowieczeniu”. Rodzą się dalej pytania, czy w erze maszyny są ku temu warunki, by one wywołały w człowieku atrofie życia duchowego? Czy świat pracy może dopełnić w samej swej działalności zawodowej, nie chroniąc się poza jej ramy, swojego ludzkiego przeznaczenia, a przez nie i wraz z nim, swojego przeznaczenia boskiego? Dalsze pytania, które się rodzą w czasie wyzwolenia proletariatu, to te, czy człowiek będzie mógł znaleźć w pracy swoją wolność ekonomiczną i żywotną zdolność wyboru, możliwość zrealizowania swego najgłębszego powołania, zdolność

tworzenia prawdziwej kultury, czy dalej praca wyzwoli w nim potrzebne siły do zaowocowania miłości i godnego wypełnienia chwil wolnych od pracy? Dodać również należy, że zasadnicze pytanie dla chrześcijanina musi dotyczyć jego płaszczyzny zbawczej, gdzie w polu ostrości powstanie problem, czy i jak odkupienie Chrystusa znajdzie zdolność przyjęcia w cywilizacji zaawansowanej techniką?

Dla olbrzymiej większości ludzi dorosłych, we wszystkich epokach i cywilizacjach, współcześnie we wszystkich krajach i społeczeństwach, praca jest zasadniczą formą działalności. Ale we wszystkich tych okolicznościach istnieją możliwości wyboru; można pracować dobrze lub źle, w mniejszym lub większym stopniu wybierać sobie rodzaj pracy i cel pracy. Można traktować pracę jako obowiązek, jako konieczność, jako wielki ciężar. Można pracować bardzo intensywnie, angażując wszystkie swoje siły i uzdolnienia, ale też można pracować tyle, ile koniecznie trzeba, żeby zdobyć środki utrzymania. W tych wszystkich sytuacjach ludzie postępują w różny sposób. Wszystkie te sytuacje rodzą też pytania, na które w różny sposób ludzie odpowiadają.

Odpowiedź na te pytania związana jest zawsze z poglądami człowieka na siebie samego i na całą otaczającą rzeczywistość. Może być ona wyrażona w języku filozofii, może być wyrażona w języku religii. Ale ze względu na to, że praca obejmuje większość życia człowieka i dotyczy olbrzymiej większości ludzi, od odpowiedzi na te pytania zależy kształt, jaki swojemu życiu nadaje człowiek i jaki kształt swoim dziejom nadaje ludzkość.

Te wszystkie pytania stawiają sobie — czy powinni sobie stawiać — ludzie uczestniczący w życiu zawodowym. Chrześcijanin jednak przez fakt swego wybrania do uczestnictwa w Ludzie Bożym jest powołany do świadczenia o Chrystusie i o Ewangelii. Jego udział w Odkupieniu realizuje się przez wykonywanie swych funkcji świeckich w sposób zgodny z normami ewangelicznymi⁴. Praca zawodowa, jako jedna z najważniejszych płaszczyzn życia świeckiego, jest terenem jego powołania. Chrześcijańskie spojrzenie na zawód i pracę zawodową musi zawierać refleksję nad sposobem pełnienia powołania przez zawód i wynikające z niego obowiązki.

Rysujące się wtedy zadania i ich realizacja powinny stać się przedmiotem aspiracji zawodowej. Zachowanie chrześcijańskiej postawy ma więc mieć dla niego nie tylko walor moralny, ale ma się także stać dla niego spełnieniem religijnego obowiązku apostołskiego⁵.

2. Środowisko zawodowe jako dar

Praca ludzka jest spoiwem między człowiekiem a światem, jak również między duchem i materią. Człowiek jest panem świata w zamierzeniu Boga i w powołaniu ludzkim⁶, według objawienia sformułowanego w Księdze Rodzaju. Człowiek jest współpracownikiem w dziele stworzenia i demiurgiem ewolucji tego dzieła w odkrywaniu, eksploatacji i uduchowieniu natury. Działanie na naturę, łącznie z ryzykiem, jakie wnosi, jest godnością boską. Cały kosmos zostaje włączony w ekonomię Bożego dzieła stwórczego poprzez człowieka, poprzez czynnik przemiany, jakim jest praca. Poprzez pracę ludzką następuje dążenie do nowych niebios i nowej ziemi w perspektywie eschatologicznej, które zamiast nieweczyć perspektywę ziemską, stanowi jej dopełnienie.

Praca jednak, nabiera pełnej konstystencji ludzkiej, może wejść także w ramy ekonomii łaski. Praca wchodzi w te ramy dlatego, że jest dziełem człowieka, ale też jako zasada wspólnoty pracy. Stąd też środowisko życia zawodowego, będące terenem łaski, jawi się jako wielki dar dla człowieka. Można bowiem dopatrzeć się w środowisku zawodowym wielu elementów, potwierdzających powyższe stwierdzenie.

Człowiek w środowisku zawodowym ma większą szansę złączyć się harmonijnie ze swoją pracą przez wspólnotowe uświadomienie sobie jej treści, celów, wartości i roli społecznej. W każdym człowieku tkwi podświadoma potrzeba „spełnienia się” i zrealizowania własnej osobowości poprzez nadanie jej kształtu oceniającego subiektywnie jako wartościowy, atrakcyjny i zasługujący na skoncentrowanie wszystkich wysiłków dla jego osiągnięcia. Potrzeba autorealizacji tkwi u podłoża ludzkich aspiracji w płaszczyznach życia społecznego: rodzinnego, zawodowego, czasem politycznego. Wzorce wokół których konkretyzują się te aspiracje, są w znacznym stopniu kształtowane przez mentalność społeczną epo-

ki, popularne sądy, kulturę masową, modę itp. Zawsze jednak noszą one znamię indywidualne, zależne od temperamentu, zdolności, zainteresowania, siły osobowości, a także od poglądów na otaczającą rzeczywistość. Autorealizacja osobowości dokonuje się zazwyczaj w ramach właściwie rozumianej kariery zawodowej, do której odnoszą się przyszłościowe aspiracje młodych pracowników i która stanowi popularne kryterium osiągnięć życiowych w dziedzinie zawodowej.

Wspólnotowy wymiar pracy zawodowej staje się doskonałą okazją do budowania solidarności duchowej wśród ludzi obdarzonych tą samą pracą, z chwilą, gdy poczują się oni „u siebie” w tej pracy i uświadomią sobie to poczucie. Znamienne są w tym względzie słowa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, gdy stwierdza on wprost, że „praca zawodowa jest nie tylko elementem ekonomicznym, ale jest również elementem społecznym i moralnym, wiążącym się z formacją duchową człowieka. I jeśli ta formacja jest pogłębiana, przestaje kuleć cała gospodarka narodowa”⁷.

Można także bez wielkiego wysiłku intelektualnego zauważyć, że środowisko zawodowe wyzwala i wprowadza w życie ukryte w pracy korzyści i wartości z racji już nie tylko indywidualnych możliwości, ale również stosunków społecznych, z różnymi grupami, do których należy robotnik, rodzina, koledzy, załoga, związek zawodowy, zawód, klasa społeczna, partia polityczna, naród. Robotnik w swoim środowisku zawodowym (w związkach zawodowych) może łatwiej odnaleźć umotywowaną jego przynależność, ducha, serce i wolność. Chodzi o to, żeby włączyć robotnika w jego pracę, a dokonać tego można przez afirmację, jaką wprowadzi uznanie korzyści robotnika, jego czasu wolnego od pracy, jego aspiracji, funkcji społecznej oraz całej sieci jego stosunków. Innymi słowy, tam gdzie dotąd maszyna czy skorumpowany system administracyjny skupiały ludzi na wykonywaniu zadania, któremu odebrano indywidualność, zaczyna się tworzyć, w tej samej mierze, cała sieć związków opartych na solidarności, które dzięki socjalizacji odbudowuje „wspólnotę” pracy. Proces ten nie powinien mieć chęci utylitarystycznych. Jest to raczej sponta-

niczne i uczuciowe oddanie się wspólnemu przedsięwzięciu wokół pracy, pod którą kryją się ludzkie korzyści, aspiracje i wartości.

Przez nawrót do wspólnoty ruch związkowy odbudowuje wewnętrzną przynależność, którą zburzyła uprzednio mechanizacja i chyba przedmiotowe traktowanie człowieka. Naturalną zaś tęsknotą robotnika było zawsze i jest dążenie do stania się współuczestnikiem zakładu pracy, jego żywym członkiem. Jesteśmy coraz bardziej świadkami dokonującego się obecnie postępu w organizacji i postępu w świadomości. Widocznym zjawiskiem, jakie w tym zakresie wytworzył wiek XX jest *uświadomienie sobie siebie*, dokonane przez osobę pracującą i przez wspólnotę pracującą. Zjawisko to oznacza dążenie do wolności i osobowości w pewnej wspólnocie osób, wspólnocie pracy fizycznej, wspólnocie osób ludzkich oddanych danej pracy.

Podjęta w ten sposób na nowo ocena pracy, łącznie z „radością pracy”, nasuwa sporo problemów i trudności, których osią jest — w naszej rzeczywistości — reforma (odnowa) związków zawodowych. Pozostawić jednak należy tę sprawę tym, do których ona należy. Z punktu widzenia apostołskiego to przeobrażanie się związków zawodowych w „stowarzyszenia osób” cechować powinno przede wszystkim wykorzystywanie potencjałów i darów ludzkich do rozwoju osobistego przez poszanowanie praw indywidualnych i zbiorowych oraz przez ukazanie konkretnego programu wyzwolenia człowieka z jego egoistycznych skłonności.

Wydaje się, że wśród wielu możliwych sposobów przejście do lepszego ustroju organizacji dokonuje się w imię dwóch celów: pierwszy polega na pełniejszej świadomości godności osoby ludzkiej w każdym człowieku; drugi cel, ostateczny, objawia się na ziemi przez praktykę miłości braterskiej, doniosłej wartości życia i najlepszej formie działalności apostołskiej we własnym środowisku.

3. Wezwanie do braterstwa

U podstaw braterstwa między ludźmi stoi zasada afirmacji godności osoby ludzkiej. Każde społeczeństwo i grupa społeczna mu-

szą zdawać sobie sprawę z tego, że w skład ich struktury wchodzi osoby, a więc byty rozumne, wolne, realizujące poprzez akty miłości dobro wspólne; osoby będące podmiotami praw, bytami „dla siebie”, a przez realne akty miłości zarazem bytami „dla drugiego”

Proponowany punkt wyjścia i zarazem fundamentalna zasada może odnosić się do wszystkich ludzi dobrej woli, odczuwających wartość ludzkiej solidarności. Chrześcijanin w solidarności ludzkiej widzi aplikację prawa miłości bliźniego i stąd postulat tej solidarności ma dla niego istotne znaczenie religijne⁸.

Zasadniczym kierunkiem pracy społecznej chrześcijanina powinno być dążenie do braterstwa wszystkich ludzi, zgodnie z pragnieniem Chrystusa „aby byli jedno” (J 17, 21-23) i przekraczanie egoizmów jednostkowych (indywidualizm) i grupowych (partyzm), a więc przez służbę potrzebującym — tworzenie wspólnoty. W ten sposób Kościół przez działalność chrześcijan stawać się będzie znakiem braterstwa dla świata. W tak ukierunkowanej działalności społecznej chrześcijanie powinni współdziałać ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, niezależnie od ich poglądów⁹.

Postulat powszechnego braterstwa nie jest jedynie pobożnym życzeniem Kościoła, lecz wydaje się, że nadeszła obecnie chwila, kiedy ludzie — w imię najprostszego ekonomicznego przetrwania świata — zmuszeni są do ściślejszej, stanowczej solidarności i „braterstwa”, tzn. do urzeczywistnienia najwyższej zasady Ewangelii. W historii chrześcijaństwa pośród przemian świata słowa „bracia”, „braterstwo” odzyskiwało co jakiś czas swoją świeżość i moc. Tak było za czasów św. Franciszka, podobnie jest i dzisiaj.

Determinizm ewolucji ekonomicznych zmusza ludzi do ustanowienia stosunków braterskich. Praca i środowisko zawodowe stają się obecnie uprzywilejowanym węzłem związków ludzkich, gruntem, na którym można żyć we wspólnocie. Braterstwo przy całym poszanowaniu praw produkcji i rynku, staje się w nauce o stosunkach, które ludzie nawiązują między sobą, wartością ekonomiczną przez to, że poszukuje właściwych sposobów zaspokojenia wspólnie swoich potrzeb. Również postęp techniczny i gospodarczy w budowie świata dostarcza braterstwu ewangelicznemu materii, możliwości i uniwersalnej miary.

Dla pełni obrazu rzeczywistości bytu człowieka należy także wziąć pod uwagę historiozbowczy sens pracy ludzkiej. Życie zawodowe wkracza bowiem na płaszczyznę zbawienia nie tylko po to, żeby tam znaleźć reguły moralności i przymusy prawne, ale także po to, żeby stać się na tej płaszczyźnie, w człowieku, i przez człowieka, demiurgiem świata dzięki pracy, która według stwórczego i wyzwolenczego zamierzenia Boga jest pierwiastkiem budowy świata.

Techniczna analiza faktów ekonomicznych i społecznych nie straci nic ze ścisłości ani autonomii metodologicznej, jeśli jednocześnie weźmie się pod uwagę w ramach przyczynowości ludzkiej tę dziwną, a jakże potrzebną dzisiaj cnotę, którą wnosi człowiek wierzący — nadzieję. Nadzieja bowiem lepszego świata stanowi podwalinę jego Ewangelii. Czy się podziela wiarę, czy też się ją odrzuca, pozostaje ona w samym wnętrzu obliczeń ekonomicznych źródłem motywacji i uzasadnień, które są bezcennymi wartościami na korzyść badań, wynalazków i innowacji niezbędnych dla współpracy społecznej. Ta cnota ma swoje zresztą najgłębsze uzasadnienie w tym, że ludzkość stając się Ludem Bożym, jest przez to wspólnotą braterską. Boska solidarność wśród ludzi staje się skutkiem i celem wezwania do braterstwa między ludźmi.

Realizacja zaś powszechnego braterstwa w życiu zawodowym staje się zawsze historycznym i historiozbowczym wypełnieniem apostołskiej misji człowieka żyjącego na tym świecie, lecz owocującego ku eschatologicznym przeznaczeniom. Jest to wezwanie rzucone dzisiaj światu pracy, środowisku zawodowemu. Jest to zadanie, realizacja którego pozwoli współczesnym, mimo najgorszych rozdarć, po ludzku żyć, cierpieć i umierać. Inspiracją i mocą dla takiej teorii jest Ewangelia. A wiadomo, że za każdym razem, kiedy w historii chrześcijaństwa Ewangelia odzyskiwała swoje przodownictwo, słowo „bracia” odżywało, i to nawet w słownictwie instytucji świeckich.

¹ Por. Jan Paweł II, Homilia wygłoszona w sanktuarium Świętego Krzyża w Mogile, dn. 9 czerwca 1979. ² Paweł VI w liście apostołskim *Octogesima Advenies*, nr 22, mówiąc o podstawowych dążeniach ludzkości

stwierdza wyraźnie, że człowiek postawiony w nowych warunkach postępu naukowego i technicznego przejawia podwójną tendencję. Jest to dążenie do równości społecznej i dążenie do udziału w zarządzaniu. I oba te dążenia są wyrazem godności i wolności człowieka. ³ Bardzo wnikliwej analizy gospodarczej i społecznej w Polsce z implikacjami etycznymi dokonał ks. Józef Majka: *Swoistość zagadnień etyczno-gospodarczych w Polsce*, *Communio* 3 (1981) 59—77 (wersja polska). ⁴ Dokument Soboru Watykańskiego II *Lumen Gentium* (31. 33. 36. 38) może stanowić podstawę refleksji nad zasadami chrześcijańskiego podejścia do pracy zawodowej i na ich podstawie można określić kryteria moralne, według których chrześcijanin powinien oceniać własną doskonałość zawodową. ⁵ Por. Stefan Kardynał Wyszyński, *Odpowiedzialność—obowiązki—prawa*. Kazanie podczas sumy w uroczystość M. B. Częstochowskiej, Jasna Góra 26 VIII 1980. ⁶ Por. E. Weron, *Praca a doskonałość chrześcijańska*, w: *Ku odnowie życia wewnętrznego*, „Powołanie człowieka”, Poznań—Warszawa 1972, s. 272—282. ⁷ Stefan Kardynał Wyszyński, jw. ⁸ Por. KDK, nr 32. ⁹ Mówi na ten temat dobitnie «Dekret o Apostolstwie Świeckich», nr 14. Głosi on między innymi: „Niech katolicy starają się usilnie współpracować ze wszystkimi ludźmi dobrej woli w popieraniu wszystkiego, co prawdziwe, co sprawiedliwe, co święte, co godne miłości”. Sobór uwypukla tę myśl, że współdziałaniu temu powinny towarzyszyć zarówno dążenie do wspólnego dobra i życzliwość dla ludzi innych przekonań, jak i odważne i jasne stawianie sprawy swej chrześcijańskiej tożsamości i przynależność do Kościoła.